

Uroczyście, chociaż bez zadęcia

„Jak urządzić jubileusz, aby nie zanudzić gości” – takie szkolenie z powodzeniem mogłoby zorganizować Centrum Edukacji Grupa Orlen.

Chętnych na pewno by nie brakowało. Szczególnie wśród gości imprezy zorganizowanej w Teatrze Dramatycznym z okazji 15-lecia CEGO. To była doskonale zorganizowana impreza, poprowadzona w imponującym wręcz tempie, bez zbędnych dłużyzn. Historię Centrum Edukacji Grupa Orlen przedstawili prezes Tadeusz Rutkowski i przewodniczący Rady Nadzorczej Andrzej Kisielewski.

Prezentacja była szybka, zwarta, okraszona materiałami audiowizualnymi. Później nadszedł czas na przemówienia Bardzo Ważnych Osób. Na szczęście każda z nich dostosowała się do konwencji, dzięki czemu i tym razem udało się nie zanudzić słuchaczy. Były okolicznościowe upominki dla zarządu, były też nagrody dla pracowników. „Na deser” organizatorzy zaordynowali wszystkim genialną farsę „Weekend z kochankiem” wyreżyserowaną przez Stefana Friedmana, grającego jedną z głównych ról.

I na tym jubileusz się zakończył. Nikt nie ziewał, nie rozglądał się za możliwością szybszego wyjścia, nikt nie narzekał na dłużyzny. Impreza wzorcowa? – bez zbędnej emfazy można ją tak określić. A inni mogą brać przykład z Centrum Edukacji Grupy Orlen. Albo poprosić o zorganizowanie stosownego szkolenia z organizacji imprez okolicznościowych.

Centrum Edukacji Przemysłu Naftowego zostało powołane do życia przy współpracy z Gdańską Fundacją Kształcenia Menadżerów 14 sierpnia 1999 roku. CEPN miało zajmować się organizacją i prowadzeniem szkoleń dla PKN Orlen oraz prowadzić Zespół Szkół jako publiczną placówkę oświatową. 29 listopada 2000 nazwa spółki zmieniona została na Centrum Edukacji Grupa Orlen, a w 2005 roku udziały PKN Orlen zostały przeniesione do

Płockiego Parku Przemysłowo Technologicznego.

Centrum Edukacji Grupa Orlen szybko zdecydowało się na zdywersyfikowanie swojej działalności, dzięki czemu rozpoczęło świadczenie usług również dla podmiotów, które nie są ściśle powiązanych z Grupą Kapitałową Orlen. CEGO, prowadząc Technikum Chemiczne, współpracuje ściśle z płocką filią Politechniki Warszawskiej.

Centrum Edukacji Grupa Orlen w liczbach:

13 – nauczanych języków

13 – lat realizacji szkoleń językowych

15 – lat doświadczenia na rynku szkoleniowym

15 – własnych projektów EFS

40 – lektorów

53 – edycje studiów podyplomowych (w tym 3 edycje studiów MBA)

276 – absolwentów podejmujących pracę w PKN ORLEN S.A. i w spółkach Grupy Kapitałowej ORLEN

282 – absolwentów Policealnego Studium Zawodowego dla Dorosłych

300 – współpracujących ośrodków i hoteli

378 – trenerów

456 – absolwentów (2001 – 2014)

587 – absolwentów technikum (2000 – 2014)

2890 – absolwentów V Liceum Ogólnokształcącego (2000 – 2014)

7000 – uczestników projektów EFS

9942 – zrealizowanych dni szkoleniowych

10 000 – słuchaczy kursów językowych

97066 – uczestników szkoleń

23 650 000 – pozyskana kwota dofinansowania

27 650 000 – wartość własnych projektów EFS (zł)

Zaskakująca wygrana SMS-u, pech Jutrzenki

Nie kryjący wysokich aspiracji UKS PCM Kościerzyna przegrał u siebie z SMS-em Płock. Jutrzenka we własnej hali musiała uznać wyższość stołecznego AZS AWF.

Zespół z Kościerzyny jest, obok AZS AWF Łączpolu Gdańsk, jednym z faworytów pierwszej ligi. Władze i sztab szkoleniowy nie ukrywają, że chcą awansować do PGNiG Superligi. Porażka z SMS-em Płock była więc dla faworytek niezwykle gorzką pigułką. Zespół z Kościerzyny, wzmocniony przed sezonem między innymi przez wychowankę Jutrzenki Martynę Borysławską, nie zaczął źle, ale dość szybko zaczęła zarysowywać się przewaga SMS-u, który był skuteczniejszy zarówno w defensywie, jak i w ataku. Doskonale radziły sobie Aleksandra Rosiak, Patrycja Świerżewska i Aleksandra Kwiecińska. Zawodniczki, które już w poprzednim sezonie należały do wiodących, po odejściu maturzystek muszą dźwigać na swoich barkach ciężar odpowiedzialności za zespół. I radzą z tym sobie doskonale.

Podopieczne trenera Andrzeja Marszałka do przerwy prowadziły ośmioma bramkami. Po zmianie stron SMS wypracował sobie nawet jedenaście oczek przewagi. Dopiero wtedy Kościerzyna zdała sobie sprawę, że jest bliska porażki. Ale na odrobienie wszystkich strat było już za późno.

SMS wygrał różnicą czterech bramek, mając swe najlepsze zawodniczki w wymienionej powyżej trójce. Dzięki temu płocczanki zajmują drugie miejsce w pierwszoligowej tabeli, wyprzedzane przez zespół z Gdańska jedynie gorszym bilansem bramek.

UKS PCM Kościerzyna – SMS ZPRP Płock 31:35 (11:19)

UKS PCM: D. Brzezińska, Liskowska, Perłowska – Ziółkowska 8, Wójcik 5, N. Brzezińska 4, Borysławska 3, Ziemenowicz 3, Jakubowska 3, Sus 2, Żukowska 2, Siekańska 1, Górna, Leśniak

SMS ZPRP: Sarnecka – Rosiak 10, Kwiecińska 8, Urbaniak 6,

Świerżewska 6, Bałdyga 2, Dworczak 1, Sucha 1, Nosek 1 i Suchy, Seweryn, Lipok, Szczechowicz, Suszek.

Jutrzenka zaczęła swój mecz dużo gorzej niż Kościerzyna. Podopieczne trenerów Jarosława Stawickiego i Marka Przybyszewskiego miały za wiele strat, aby myśleć o równej walce z doświadczonymi akademiczkami z Warszawy. AZS AWF szybko wypracował sobie stosunkowo dużą przewagę i starał się jej bronić.

Jutrzenka nie zamierzała jednak wcale pasować i zaczęła nieprawdopodobny pościg. Różnica bramkowa malała z minuty na minutę i wydawało się, że pościg musi zakończyć się sukcesem. Szczęście było dosłownie na wyciągnięcie ręki. Niestety, nie udało się. Ostatnie słowo należało do przyjezdnych. Ale Jutrzenka pokazała niebywałą wolę walki. A to musi zaprocentować w kolejnych meczach.

MMKS Jutrzenka Płock – AZS AWF Warszawa 24:26 (9:14)

Jutrzenka: Dobrowolska – Pawłowska, Waszkiewicz 2, Kwasiborska 4, Stasiak 5, Krysiak 4, Rędzińska 1, Homonicka 4, Mokrza 4, Jankowska, Jasińska, Salamandra

AZS AWF: Backiel, Zamęcka, Michalska – Pożoga 1, Nieścioruk 1, Gutowska, Mazurek 8, Lewandowska 9, Bryl, Pawłowska 5, Korniluk, Jaszczuk 2

Sprawdź, co da się zrobić z dynią



Co można zrobić z dyni? Przekonać się o tym będzie mógł każdy, kto zechce wziąć udział w pierwszym płockim Festiwalu Dyni. Impreza odbędzie się w poniedziałek, 29 września w godzinach 17.00-20.00 w Ogródku Jordanowskim przy Rogatkach Warszawskich.

Imprezę organizują Młodzieżowy Dom Kultury, prezydent Płocka oraz Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Ziarno. Niespodzianką dla każdego, kto zechce wziąć udział w tym nietypowym święcie, może być wygląd budynku dydaktycznego Ogródka Jordanowskiego, który powakacyjnym remoncie zmienił się nie do poznania.

W programie poniedziałkowej zabawy znajdą się między innymi warsztaty z wypiekania bułeczek z pestkami dyni, wyrób świec z wosku, przygotowanie lampionów z dyni, gry i zabawy zręcznościowe. Każdy chętny będzie mógł skosztować zupy z dyni, specjalnie na tę okazję przygotowaną przez Bar Mleczny. Będą również dyniowe chipsy. Na „ścianie przepisów” będzie można podzielić się swoimi pomysłami na dyniowe pyszności. – Będzie ekologicznie i zdrowo – zapowiada Litostawa Koper, szefowa Młodzieżowego Domu Kultury. – Poznamy wiele możliwości wykorzystania dobroczynnego warzywa, jakim jest dynia.

Festiwal Dyni zakończy „Mit o Słońcu i Swarogczyku”, spektakl Teatru na Wozie, który rozpocznie się o 19.00. Przygotowany przez Iwonę Kusiak tekst opowiada o miłości ziemskiej

dziewczyny do Boga Słońce. Oparta jest na starosłowiańskiej mitologii. Wstęp na Festiwal Dyni jest bezpłatny.

Fantastyczni kibice i kiepscy piłkarze

To, co na trybunach pokazali fani Wisły, godne było czołowych zespołów T-Mobile Ekstraklasy. Ale boiskowe wyczyny piłkarzy wołały o pomstę do nieba.

W sezonie 2013/2014 Arka walczyła o awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. Teraz rozpaczliwie broni się przed spadkiem. Wydawało się więc, że Wisła powinna w miarę spokojnie rozprawić się z gdynianami i powiększyć swoje punktowe konto. Chociaż w środę Wisła rozgrywała mecz Pucharu Polski z GKS-em Tychy (odpadając po rzutach karnych), nie było mowy o zmęczeniu, bo większość zawodników podstawowego składu obserwowała pucharową kompromitację z ławki rezerwowych bądź nawet z trybun.

W spotkaniu z gdynianami Wisła nie stworzyła sobie wielu klarownych okazji do zdobycia gola. Najbliżej szczęścia był Dimitar Iliev, lecz po jego strzale świetnie spisał się Łukasz Skowron. Po strzałach Łukasza Kacprzyckiego, Jacka Góralskiego i Piotra Wlazły piłka mijała bramkę Arki. Zdecydowanie najbliżej zdobycia gola był w tej części gry Michał Szubert, który poradził sobie z Pawłem Magdoniem i Sewerynem Kiełpinem, ale mając przed sobą pustą bramkę, trafił w słupek.

Po zmianie stron gdynianie, widząc wyjątkową nieporadność miejscowych, postanowili zaatakować nieco odważniej. Pod bramką Seweryna Kiełpina zaczęło robić się coraz goręcej. W końcu Michał Szubert wykorzystał swoją drugą szansę, chociaż znalazł się w sytuacji nieporównanie cięższej niż przed

przerwą.

Wisła miała jeszcze czas, aby doprowadzić co najmniej do wyrównania. Ale nie udało się. Pokonanie Arki dawało podopiecznym trenera Marcina Kaczmarka drugie miejsce w pierwszoligowej tabeli. Po porażce płocczanie spadli na ósmą pozycję. Mogą ją poprawić już w sobotę, 4 października. Tego właśnie dnia, o 16.00, zmierzą się w Łodzi z tamtejszym Widzewem. Chociaż po spadkowiczu została właściwie już tylko nazwa, jednak wciąż należy się z nim liczyć. I podejść do meczu z należytą uwagą i pełną koncentracją.

Wisła Płock – Arka Gdynia 0:1 (0:0)

Bramka: Szubert (76.)

Wisła: Kiełpin – Stefańczyk, Magdoń, Radić, Hiszpański – Janus, Góralski, Kostrzewa (83. Ruszkuł), Wlazło (69. Krzywicki), Kacprzycki (77. Stępiński) – Iliev

Arka: Skowron – Kowalski, Alan, Sobieraj, Warcholak – Sulewski (6. Vinícius), Łukasiewicz, Ława, Lech (89. Gláuber), Wojowski (61. Jagiełło) – Szubert

Żółte kartki: Warcholak, Ława (Arka)

Sędziował: Mariusz Złotek (Stalowa Wola)

widzów: 2500

Skubiszewski wyjaśnia – Iwaniak komentuje

Po naszym artykule „Drużyna straciła jednego z liderów” z 24 września, otrzymaliśmy oświadczenie radnego Dariusza Skubiszewskiego dotyczące wypowiedzi szefa SLD w Płocku Arkadiusza Iwaniaka.

W nawiązaniu do artykułu z dnia 24.09.2014 „Drużyna straciła jednego z liderów” pragnę wyjaśnić co następuje. Pan Arkadiusz Iwaniak w swej wypowiedzi mija się z prawdą co do moich poglądów, zarówno na finansowanie płockiego sportu, jak i powodów rozejścia się naszych dróg w wyborach samorządowych. W moich wypowiedziach w trakcie Sesji Rady Miasta, a bardzo łatwo to sprawdzić, nigdy nie wypowiadałem się przeciwko finansowaniu spółek sportowych z budżetu miasta. Interesuje mnie jedynie sposób i racjonalność wydawania środków na ten cel. Zadawałem pytania między innymi o to czy celowym są tak liczne i sownie wynagradzane zarządy tych spółek i przerośnięte rady nadzorcze i czy spółki te są właściwie zarządzane. Jestem, podkreślam, za finansowaniem z budżetu miasta płockiego sportu, ale w sposób rozważny i gospodarny. W trakcie mojej rozmowy na temat mojego udziału i miejsca na listach wyborczych Sojuszu jako powód Pan Iwaniak podał moje, rzekomo, negatywne wypowiedzi na temat płockiej oświaty i nauczycieli w trakcie obrad Komisji Komunalnej Rady Miasta. Rozmowa nie odbywała się w cztery oczy lecz brali w niej udział również inni członkowie sztabu wyborczego i władz miejskich SLD. To również można łatwo sprawdzić czytając stenogram z obrad komisji. Wypowiadałem się na temat inwestycji oświatowych, a w szczególności np. budynku przedszkola na ul. Mickiewicza i przyszłych kosztów jego utrzymania i eksploatacji. Pragnę w tym miejscu polecić uwadze czytelników fakt przebiegu głosowania dotyczącego likwidacji Gimnazjum nr 2 w Płocku. Ja byłem przeciwny temu, natomiast cały klub SLD głosował za tą decyzją. Kto jest przyjacielem oświaty pozostawiam do interpretacji czytelników, nie słowa lecz konkretne czyny o tym świadczą...

Nie jest tajemnicą, iż byłem kandydatem, który miał startować z pierwszego miejsca na listach Sojuszu ze Starego Miasta. Niedługo Pan Iwaniak zapewne przedstawi listy wyborcze swojego komitetu i myślę, że zobaczą Państwo jaki jest rzeczywisty powód, iż na tej liście się nie znalazłem. Proszę zwrócić uwagę na kandydata nr 1 ze Starówki. Ponadto u podłoża naszego

konfliktu był również mój osąd obecnej prezydentury. Uważam ją za złą i szkodliwą dla Płocka, Pan Iwaniak natomiast był zwolennikiem wspierania obecnego prezydenta, w tym wyrażania zgody na dalsze zadłużanie miasta. W kampanii wyborczej chciałem również pokazywać błędy i porażki aktualnej władzy, a Pan Iwaniak był temu przeciwny.

Zamierzam kandydować do Rady Miasta Płocka i wkrótce przekażę Państwu szczegóły dotyczące tej kwestii. Zamierzam dalej aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym naszego Miasta, oczywiście jeśli wyborcy zechcą obdarzyć mnie swym zaufaniem.

Z wyrazami szacunku

Dariusz Skubiszewski

0 komentarz do oświadczenia poprosiliśmy kandydata na prezydenta Arkadiusza Iwaniaka.

Radny Skubiszewski w oświadczeniu zarzucił Panu mijanie się z prawdą w temacie finansowania sekcji piłkarskiej Wisły Płock z budżetu miasta, co Pan na to?

Wydaje mi się, że zarzucono mi także problemy ze słuchem, a mimo to wszyscy obecni na poprzedniej sesji potwierdzą, że Radny Skubiszewski raczył porównać klub do „trupa w szafie”, którego nic już nie uratuje. Poza tym Wisłę Płock traktuje w kategoriach prostego rachunku ekonomicznego i w tym temacie mamy zupełnie odmienne zdanie. Dla potwierdzenia moich słów polecam lekturę protokołu z ostatniej sesji rady miasta, gdzie wszystko jest dokładnie opisane.

Według Skubiszewskiego źródłem braku porozumienia i braku jego osoby na listach Sojuszu jest rozbieżna wizja tegorocznej

kampanii wyborczej.

Dla radnego Skubiszewskiego zabrakło miejsca na naszych listach nie tylko ze względu na to, że różniliśmy się w kwestiach programowych ale także ze względu na próbę przeforsowania przez niego strategii kampanii wyborczej, skupiającej się jedynie na krytyce wszystkich działań obecnego prezydenta bez jakiegokolwiek obiektywnej oceny sytuacji. Sojusz Lewicy Demokratycznej w Płocku chce skupić się na merytorycznej kampanii, która przedstawi mieszkańcom naszego miasta realne rozwiązania i pomysły zamiast pieniactwa, wzajemnych ataków i skakania sobie do gardeł. Nasi wyborcy oczekują od nas przemyślanego, mądrego i realnego planu na rozwój Płocka. Osobiście nie jestem zwolennikiem strategii rządzenia realizowanej przez obecnego prezydenta, a w wielu kwestiach dotyczących roli samorządu obaj bardzo się różnimy. Uważam, że mamy bardzo dobry pomysł na Płock oraz zgraną i silną drużynę, która potrafi zmienić to miasto na lepsze. Przez wiele lat pracy w samorządzie nauczyłem się, że ciężką pracą można osiągnąć więcej niż krzykiem.

Mocne przetarcie przed ligą

Drugie miejsce zajęła ekipa Mon-Polu w ogólnopolskim turnieju koszykówki o puchar prezydenta Płocka. Najlepszy okazał się AZS Uniwersytet Warszawski, który jako jedyny zgromadził na swoim koncie komplet punktów.

Warszawianki już w meczu otwarcia pokazały, że trzeba się będzie z nimi liczyć. TS Alles Głowno uległ akademikom aż 30 punktami. I był to najniższy wymiar kary. Dużo cięższą przeprawę w swoim pierwszym meczu miał Mon-Pol. Płocczanki zmierzyły się z olsztyńskim KKS-em. Pierwsza połowa upłynęła

wprawdzie pod dyktando miejscowych, które zdołały wypracować sobie 15 oczek przewagi, ale początek drugiej odsłony należał do zawodniczek z Olsztyna. Trzecią kwartę wygrały one 20:4, dzięki czemu wyszły na prowadzenie. Na szczęście ostatni fragment należał do podopiecznych trenerów Ireneusza Jasińskiego i Michała Mrówczyńskiego, które cieszyć się mogły z pierwszej turniejowej wygranej.

Podobną okazję do radości miały także zawodniczki z Głowna po meczu z MUKS-em Bydgoszcz. Początek spotkania nie zapowiadał stosunkowo wysokiej wygranej ekipy, która tydzień temu była organizatorem turnieju Alles Cup. Po pierwszej połowie jednym punktem prowadziły bydgoszczanki, ale w trzeciej i czwartej kwarcie grę zdominowały głównianki, zapisując na swoim koncie w pełni zasłużoną wygraną.

Największym osiągnięciem KKS-u Olsztyn w konfrontacji z warszawiankami było wygranie drugiej kwarty. To jednak stanowczo za mało, aby marzyć o wygranej z doskonale zbilansowanym zespołem, który i tym razem pokazał, że praktycznie nie ma słabych punktów. Na równie wysokie oceny po swoim drugim turniejowym występie zasłużyły również zawodniczki Mon-Połu, które bez większych problemów ograły MUKS Bydgoszcz. Niewielkie zastrzeżenia do naszej ekipy można byłoby mieć jedynie za rozluźnienie się w końcowej fazie meczu, dzięki czemu MUKS zdołał wygrać czwartą kwartę.

Początek drugiego dnia turnieju to kolejna efektowna wygrana warszawskiego AZS UW (tym razem nad MUKS-em Bydgoszcz). Stołeczna ekipa tym samym stała się głównym faworytem do zwycięstwa w całym turnieju, a zagrozić mógł jej już tylko Mon-Poł.

Konfrontacja między zespołami z Olsztyna i Głowna decydowała, jak się później okazało, o trzecim miejscu w końcowej klasyfikacji turnieju. Mecz, który dostarczył kibicom wyjątkowych emocji, zakończył się minimalną wygraną zespołu z Olsztyna.

Konfrontacja AZS UW z Mon-Połem decydować miała o pierwszym miejscu w turnieju. Można więc było spodziewać się bardzo wyrównanej walki od pierwszych do ostatnich sekund. Nic

bardziej mylnego. Płocczanki nie miały, niestety, nic do powiedzenia w pojedynku z dużo lepiej spisującym się zespołem ze stolicy i zanotowały druzgoczącą wręcz porażkę. W tym momencie stało się jasne, że nikt nie odbierze zwycięstwa AZS-owi, dla którego był to czwarty w tych zawodach zwycięski pojedynek.

Wygrywając z bydgoskim MUKS-em olsztynianki przypieczętowały swoje trzecie miejsce w płockiej imprezie. Ten mecz na długo zapamięta Aneta Burandt, która zdobyła 26 punktów, zanotowała na swoim koncie 19 zbiórek i nie miała żadnego przewinienia.

Dwudniową rywalizację w hali sportowej Zespołu Szkół nr 1 kończył pojedynek Mon-Polu z Ales Głowno. Płocczanki w pierwszej kwarcie wypracowały sobie dziewięciopunktową przewagę, której później skutecznie broniły, chociaż rywalki starały się zrewanżować za porażkę poniesioną tydzień temu w turnieju organizowanym przez siebie. Wygrana z Głownem pozwoliła płocczankom cieszyć się z zasłużonego drugiego miejsca w turnieju.

Trenerzy Ireneusz Jasiński i Michał Mrówczyński mogą być zadowoleni z formy, jaką tydzień przed rozpoczęciem sezonu 2014/2015 prezentują ich podopieczne. Klasą dla siebie była Karolina Sikorska, niewiele ustępowała jej Sylwia Janas. Z dobrej strony pokazały się również nowe zawodniczki. Jedynym zmartwieniem sztabu szkoleniowego płockiej ekipy mogą być urazy, z jakimi boryka się część zawodniczek. Jest jednak nadzieja, że kiedy wystartują rozgrywki, wszystkie płockie koszykarki będą w pełni sił.

Wyniki:

TS Alles Głowno – Uniwersytet Warszawski 44:74 (9:17, 5:22, 10:15, 20:20)

Mon-Pol Płock – KKS Olsztyn 69:53 (17:14, 24:12, 4:20, 24:7)

TS Alles Głowno – MUKS Bydgoszcz 88:71 (24:23, 19:22, 25:15, 20:11)

Uniwersytet Warszawski – KKS Olsztyn 90:62 (27:12, 12:18, 27:17, 24:15)

Mon-Pol Płock – MUKS Bydgoszcz 80:57 (22:18, 19:15, 26:8,

13:16)

MUKS Bydgoszcz – Uniwersytet Warszawski 96:69 (30:25, 22:15, 13:19, 31:10)

KKS Olsztyn – TS Alles Głowno 70:67 (24:15, 15:14, 18:18, 13:20)

Uniwersytet Warszawski – Mon-Pol Płock 90:54 (24:8, 22:15, 24:17, 20:14)

KKS Olsztyn – MUKS Bydgoszcz 95:73 (17:19, 23:18, 27:23, 28:13)

Mon-Pol Płock – TS Alles Głowno 63:57 (19:10, 16:17, 14:14, 14:16)

Kolejność końcowa:

1. AZS Uniwersytet Warszawski 8
2. **MON-POL Płock 7**
3. KKS Olsztyn 6
4. TK Alles Głowno 5
5. MUKS Bydgoszcz 4

Piątka gwiazd:

Małgorzata Kimso, Sylwia Janas, Markiewicz Joanna, Grzelak Magdalena, Natalia Błaszczak.

MVP: Monika Radomska (AZS UW)

Mon-Pol Płock:

Patrycja Iwan 0 (0 + 0 + 0 + 0)

Sylwia Janas 56 (14+ 12 + 14 + 16)

Agnieszka Wierzbicka 21(7+ 7 + nw + 7)

Paulina Kuttycka 23 (4+ 6 + 6 + 7)

Aleksandra Gruchot 8(5+ 3 + 0 + 0)

Agnieszka Lichomska 38 (10 + 16 + 12 + 0)

Justyna Pytlarczyk 28 (9 + 10 + 4 + 5)

Karolina Sikorska 62 (9 + 19 + 14 + 20)

Sylwia Gawska 6 (2 + 0 + 4 + nw)

Jargalan Dugarsuren 0 (nw + nw + 0 + nw)

Natalia Urbaniak 24 (9 + 7 + 0 + 8)

Dobry start płockich siatkarek

Trudno wyobrazić sobie lepszy początek sezonu, niż wysoka wygrana na wyjeździe. Tymczasem trener MUKS Volley Płock Jerzy Chęciński uważa, że jego podopieczne stać na lepszą grę.

Płocczanki zainaugurowały nowe rozgrywki pierwszej ligi juniorek na Mazowszu od wyjazdowego pojedynku z Ateną Warszawa. Już pierwszy set wyraźnie wskazywał, że płocczanki przyjechały do stolicy po trzypunktową zdobycz. Pierwszy set został wygrany do 12, a drugi do 13. W tym momencie było już niemal pewne, że Volley wygra w Warszawie za trzy oczka. – Siatkówka jest jednak nieprzewidywalna, zwłaszcza żeńska – mówi trener Volleya Jerzy Chęciński.

Faktycznie, w trzecim secie coś się w płockiej ekipie „zacięło”. Nie na tyle, aby Atena mogła liczyć na wygranę chociażby jednej partii, ale zespół z Warszawy zdołał ugrać aż 19 punktów. Trzy oczka za wygranie meczu 3:0 pojechały jednak do Płocka. – Mamy pierwsze punkty, ale cały czas musimy pracować nad każdym elementem siatkarskiego rzemiosła – podsumowuje występ swoich podopiecznych trener Jerzy Chęciński.

Debiutant nie sprostał

nafciarzom

Pierwszą wygraną w tegorocznej Lidze Mistrzów zapisała na swoim koncie płocka Wisła. Występująca w tych rozgrywkach ekipa po raz pierwszy Besiktasu nie była jednak wymagającym rywalem.

Debiutująca w Lidze Mistrzów najlepsza ekipa Turcji przyjechała do Płocka mocno osłabiona. W domu zostali Viktor Ladyko, Oguzhan Büyük, David Rasić i Ivan Nincević. Ömer Ozan Arifoglu pojawił się w Orlen Arenie, został wpisany do protokołu, ale cały mecz obserwował z ławki rezerwowych. W czwartej minucie na jego twarzy mógł pojawić się nieśmiały uśmiech, bo Besiktas prowadził 2:1. Jednak obserwując poczynania swoich klubowych partnerów Arifoglu nie miał radosnej miny.

W Wiśle zabrakło leczącego kontuzję Mariusza Jurkiewicza, ale jego brak nie był bardzo odczuwalny. A wszystko dzięki świetnie spisującemu się Alexandrowi Tioumensevovi, który z niesamowitym wyczuciem prowadził grę nafciarzy. Kilka razy sam przedzierał się przez defensywę Turków, co dało nafciarzom kilka rzutów karnych. W końcówce w roli środkowego pomocnika zobaczyć można było Valentina Ghioneę. Rumun w tej roli nie czuł się jednak tak dobrze, jak swego czasu Ivan Nikcević. Nie miało to jednak żadnego znaczenia, bo trener Manolo Cadenas zdecydował się na ten eksperyment, kiedy losy meczu były już rozstrzygnięte.

O ile w poprzednich meczach zastrzeżenia budzić mogła postawa płockich bramkarzy, tym razem nikt nie może narzekać na obsadę tej pozycji. Rodrigo Corrales spędził między słupkami 50 minut, zapisując w statystykach skuteczność przekraczającą 50 procent. Kiedy zmienił go Adam Morawski, już pierwszą interwencją rozgrzał widownię, zatrzymując kontrę Besiktasu.

Wisła wygrała, chociaż nie można było oprzeć się wrażeniu, że nie angażowała wszystkich sił w walkę z mistrzem Turcji. Pierwszy kro w kierunku TOP 16 został zrobiony, ale w drugiej

kolejce Wisła stanie przed niesamowicie ciężkim zadaniem. W niedzielę, 5 października nafciarze zmierzą się w Palau Blaugrana z wielką Barceloną.

Orlen Wisła Płock – Besiktas Mogaz Hit Istambuł 28:19 (13:7)

Orlen Wisła: Corrales, Morawski – Kwiatkowski, Tioumetsev 2, Pusica 3, Ghionea 1, Rocha 2, Zeljenović 4, Nikcević 2, Racotea 7, Syprzak 1, Wiśniewski 3, Montoro 1, Daszek 2

Besiktas: Ozmusul, Demir – Feuchtman 3, Buljubasic, Asikoglou 3, Ozbahar 4, Dacević 3, Coban 2, Ramazan 4, Erkol, Boyar, Caliskan,

Cykl “Młodzi do Rady Miasta”: Sosnowski w ogniu pytań

1. W nadchodzących wyborach samorządowych wystartuje Pan do Rady Miasta Płocka z list PSL-u, kim jest Michał Sosnowski?

25-letnim lokalnym patriotą, który chciałby, aby nasze miasto stawało się coraz lepsze.

2. Od dłuższego czasu obserwujemy Pana aktywność w serwisach społecznościowych, widzimy że nie boi się Pan trudnych tematów i często wchodzi Pan w polemikę z wytrawnymi politykami z wieloletnim stażem, co więcej zadaje Pan trudne i niewygodne pytania na które często nie potrafią odpowiedzieć, odpowiadają wymijająco bądź wcale. Będzie Pan atakował swoich kontrkandydatów czy utrzyma Pan dalej poziom merytorycznej dyskusji do której nas Pan przyzwyczał?

Nie zamierzam i nigdy nie zamierzałem nikogo atakować. Merytoryczną dyskusję uważam za kwintesencję polityki. Moje pytania do lokalnych polityków czasami mogą wydawać się niewygodne, a tematyka trudna, jednak poprzez kierunkowe wykształcenie, które zdobyłem na Uniwersytecie Mikołaja

Kopernika, a także doświadczenie, które zdobyłem, działając wiele lat społecznie, nie mam żadnych kompleksów ani obaw przed wchodzeniem w dyskusję, nawet z kandydatami na prezydenta czy szefami lokalnych struktur partyjnych. Polityka ma w sobie element swoistej gry, jednak zawsze staram się rozmawiać o problemie, nie używając argumentów „ad personam”.

3. Jest Pan zagorzałym kibicem płockiej Wisły, wielokrotnie stał Pan na straży jej dobrego imienia. Jak będzie teraz? czy Wisła będzie częścią Pana programu?

Nie da się ukryć, że Wisła była, jest i zawsze będzie bliska mojemu sercu. Jak głosi słynne powiedzenie „kibicem się jest, a nie bywa”. Klub jest miejski, więc na wszystkich radnych oraz prezydencie spoczywa dbanie o jego dobre imię. Gdybym został radnym z pewnością nie pozwoliłbym Wiśle zrobić krzywdy. Dotyczy to zresztą również innych klubów sportowych w naszym mieście. Mamy mnóstwo mniejszych klubów, o których potrzeby trzeba dbać i wspierać je, jak tylko się da. Wspomnę tu dla przykładu o piłkarskim Stoczniowcu, wielu klubach i zawodnikach sportów walki, o świetnej drużynie BHT Auto Forum Petra Płock, płockiej Jutrzence, koszykarkach MonPolu i wielu innych mniejszych klubach, które egzystują nieco w cieniu obu Wiślackich sekcji, a które również wykonują kawał dobrej roboty. Trzeba pamiętać i będę o tym zawsze wszystkim przypominał, że sport jest bardzo często jedyną alternatywą dla bezcelowego siedzenia na osiedlowej ławce.

4. Czy miał Pan propozycję startu w wyborach od innych ugrupowań?

Tak. Miałem dwie inne propozycje (obie dotyczyły czołowych miejsc na listach), jednak chciałbym być w porządku wobec osób, które mi je składały i nie zdradzę od jakich partii pochodziły. Myślę, że czytelnicy drogą eliminacji mogą domyśleć się, które to były ugrupowania.

5. Jaka w Pana ocenie będzie ta kampania wyborcza?

Cieężko powiedzieć... Póki co jestem bardzo zawiedziony miałością i nijakością tej kampanii – mówię tu przede wszystkim o kandydatach na miejskich radnych, bo kampania prezydencka jest nieco bardziej dynamiczna.

Mam wrażenie, że niektórzy chcą wejść do Rady Miasta tylko z tego powodu, że zajmują czołowe miejsca na listach popularnych partii. To nie jest dobre zjawisko. Chciałbym poznać sylwetki, osiągnięcia i programy moich konkurentów. Myślę, że lokalne

media powinny bardziej włączyć się w przybliżenie mieszkańcom kandydatów i ich pomysłów – to w końcu od niektórych z nich będzie zależało wiele ważnych spraw przez najbliższe 4 lata. W wyborach samorządowych wyborcy powinni patrzeć na ludzi, a nie na znaczki partyjne, ale jak płocczanie mają to robić, skoro kandydaci nie rwą się do przedstawiania swoich zamierzeń, a wielu z nich wręcz woli, żeby się o nich nie mówiło?

6. Kogo oprócz siebie widziałby Pan w nowej Radzie Miasta a kogo Pana zdaniem nie powinniśmy w niej zobaczyć?

Jeżeli oczekuje Pan ode mnie, że podam personalia to Pana zawiodę. Myślę, że płocczanie powinni głosować przede wszystkim na osoby, które dały im się poznać z dobrej strony – czy to przez swoją działalność w organizacjach pozarządowych, radach osiedla, czy też po prostu z dobrej, rozsądnej polityki. Na listach PSL jest dużo takich osób i między innymi dlatego zdecydowałem się na start z ich list.

Chciałbym, aby w nowej Radzie Miasta znalazło się więcej ludzi młodych i aktywnych niż do tej pory. Skandalem jest dla mnie fakt, że niektórzy radni przez 4 lata kadencji złożyli po kilka, czy kilkanaście interpelacji, a są takie przypadki. Nie rozumiem też jak można być miejskim radnym i nie pomagać najbardziej potrzebującym: nie odwiedzić choć raz ośrodka opiekuńczo-wychowawczego przy ul. Mościckiego czy świetlic środowiskowych. Właśnie takich radnych, którzy są miejskimi rajcami, tylko po to, aby nimi być nie chciałbym widzieć w kolejnej kadencji Rady Miasta.

7. Czy Płock, my płocczanie możemy pochwalić się w Polsce?

Płock jest najpiękniejszym miastem w Polsce – nie mam co do tego żadnych wątpliwości. To u nas Wisła płynie tak szeroko, a nadbrzeże Wiślane i tumskie wzgórze potrafi zaprzeć dech w piersiach wielu przejeżdżającym przez nasze miasto osobom. Chciałbym jednak, żeby turyści przez nasze miasto nie przejeżdżali, a raczej traktowali Płock jako cel swojej podróży. Powinniśmy dalej rozwijać płockie festiwale, które są moim zdaniem dobrą wizytówką miasta, takie jak Audioriver, Reggealand czy Polish Hip-Hop Festival. Z pewnością naszym atutem jest również położenie – ok.100km mają do nas mieszkańcy Stolicy, Torunia i Łodzi. Jednym z priorytetów nadchodzącej kadencji powinno być zrobienie wszystkiego, aby komunikacja z tymi miastami była na wyższym poziomie. Jako płocczanie, możemy być również dumni z historii naszego miasta

– „Płock – miasto bohater” – to nie jest pusty slogan i należy zrobić wszystko, żeby Polacy się o tym dowiedzieli i chcieli do nas przyjechać.

8. Na koniec trochę prywaty, wygramy w niedzielę z Arką?

Myślę, że Wisła będzie chciała nieco wynagrodzić kibicom horror, który zafundowali nam w ostatnim meczu z GKS Tychy i wygra wysoko z Arką, która w tym sezonie spisuje się raczej słabo. Kibice mobilizują się na to spotkanie, więc dobrego widowiska możemy spodziewać się zarówno na boisku, jak i trybunach.

Wielki dzień Szkoły Mistrzostwa Sportowego

Najpierw było wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę hali sportowej. A później przekazanie grantu w wysokości 299 tysięcy złotych z programu „Polskie Nadzieje Olimpijskie”.

Umowa na budowę hali sportowej dla Zespołu Szkół Technicznych została podpisana 14 lipca. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Hegor z Sochaczewa zobowiązało się oddać obiekt do użytku po 14 miesiącach od rozpoczęcia budowy. Oznacza to, że w roku szkolnym i w sezonie 2015/2016 SMS powinien mieć już do dyspozycji swój własny obiekt.

Hala ma mieć ponad 2,6 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, prawie 12 metrów wysokości. Na trybunach pomieści się 430 osób, w tym 278 na miejscach stałych oraz 152 na ruchomych. Przy hali powstanie również parking z 48 miejscami. W piątek, 26 września nastąpiło uroczyste podpisanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego. Wzięli w nim udział między innymi prezydent Andrzej Nowakowski, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Związku Piłki Ręcznej w Polsce Andrzej Kraśnicki oraz wiceprezes Henryk Szczepański. Gdy obiekt zostanie oddany do użytku, korzystać z niego będzie

również Szkoła Mistrzostwa Sportowego ZPRP w Płocku

Chwilę po zakończeniu tej symbolicznej uroczystości odbyła się kolejna. Na ręce dyrektora SMS-u Bogdana Lemanowicza przekazany został czek o wartości 299 tysięcy. Grant tej wysokości przekazany został szkole przez twórców programu „Polskie Nadzieje Olimpijskie”. Pieniądze przeznaczone zostaną między innymi na zakup sprzętu sportowego i aparatury do fizjoterapii, dofinansowanie obozów sportowych, turniejów oraz wyjazdów na zawody zagraniczne, a także na zatrudnienie lekarza, który będzie sprawował opiekę nad uczennicami.

Dotychczasowi beneficjenci programu to: Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, PKS Gwardia Szczytno oraz Tarnowskie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start. – Postaramy się jak najlepiej wykorzystać te pieniądze – zapewniał dyrektor Bogdan Lemanowicz. – Już teraz możemy pochwalić się, że na 42 uczennice naszej szkoły aż 20 występuje w reprezentacjach Polski w różnych kategoriach wiekowych.